

Świadectwa

Autor: sylka1989 - 11/13/2012 20:22

JAŁMUŻNA ZA UMARŁYCH NIE ZOSTANIE BEZ NAGRODY

„Nie wszyscy mogą dawać wielkie jałmużny, ale i przy dobrej woli i małą ofiarą możemy wspomagać dusze cierpiące, – aby zapewnić błogosławieństwo Boskie. Wdowa ewangeliczna złożyła dwa szelążki do skarbonki kościelnej, a Chrystus Pan pochwalił ją, iż dała, co mogła. Ten przykład naśladowała jedna uboga niewiasta neapolitańska, która zaledwie mogła wyżywić gromadkę drobnych dzieci. Mąż jej, ubogi wyrobnik pobożny i poczciwy, przynosił co wieczór nędzną zapłatę swej ciężkiej pracy. Jednego dnia niestety! ten biedny ojciec ujęty był i uwięziony za długi, a cały ciężar utrzymania rodziny spadł na nieszczęśliwą matkę, która nie miała innego sposobu życia, jak tylko praca swoich rąk i ufność w miłosierdziu Bożym. Dzień i noc w serdecznej modlitwie błagała Boga o ratunek w tej niedoli, a szczególnie o uwolnienie męża, który jęczał w więzieniu nie, za jakieś występki, a biedna kobieta nie miała żadnej nadziei opłacenia tych długów. Powiedziano jej o pewnym zamożnym obywatelu, który używał swego majątku na wsparcie nieszczęśliwych. Natychmiast uboga niewiasta starała się o napisanie prośby, w której wyraża swą nędzę i prosi o łaskę litościwego pana. Ale niestety, otrzymuje tylko drobną jałmużnę – mały pieniądz. Co począć i do kogo się udać? Zasmucona, zboląła nad wszelki wyraz, idzie do kościoła, a rzucając się do stóp Zbawiciela utajonego w Najświętszym Sakramencie, błaga o cud miłosierdzia dla swej nieszczęśliwej rodziny, bo próżna jest w ludziach nadzieja. Wtem jakby błyskawica uderza ją myśl, zapewne od Anioła Stróża, prosić o przyczynę dusz czyścicowych. Słyszała od kogoś o ich cierpieniach i o wielkiej ich wdzięczności dla tych, którzy je wspierają. Pocieszona tym natchnieniem, idzie zaraz do zakrystii, składa swój 19

pieniązek i prosi o odprawienie Mszy świętej za dusze w czyśćcu. Jakiś litościwy kapłan tam będący, rozpoczął świętą Ofiarę, z którą ona swoje gorące modły łączyła, leżąc krzyżem na ziemi. Powstała z tej modlitwy wielce wzmocniona i pocieszona na duchu, jakby pewną była, że ją Pan Bóg wysłuchał. I oto, gdy wracając do domu przebiega gwarne ulice miasta, zbliża się do niej jakiś poważny starzec i pyta: „czemu się tak smutną wydajesz?” Ona odpowiada wymownie o swoim utrapieniu. Nieznajomy słucha ją ze współczuciem, zachęca do ufności w Bogu, i oddalając się, wręcza jej list, prosząc, aby go zaniósła do wskazanej osoby. Biedna kobieta idzie prosto na oznaczone miejsce, a znalazłszy tam młodego człowieka, gospodarza domu, spełnia polecenie. Ten otworzywszy papier, z niezmiernym wzruszeniem, poznaje pismo swego ojca zmarłego od kilkunastu lat... – Skąd masz ten list? Kto ci go dał? – Woła nadzwyczaj zdziwiony. – Panie! – Rzekła przełęczniona niewiasta – jakiś poważny mężczyzna spotkał mnie na ulicy, rozmawiał ze mną i kazał mi ten list przynieść do tego domu; nie wiem, co w nim napisano, nic mi o tym nie mówił. Coraz więcej wzruszony i zdziwiony młodzieniec, czyta głośno list, jak następuje: „Synu mój, twój ojciec dziś wybawiony jest z czyśćca przez tę ubogą niewiastę, która ci wręczy to pismo; z jej ofiary odprawiła się tego ranka Msza święta, za dusze w czyśćcu, a Pan w miłosierdziu swoim przyjął ją na dopełnienie mego oczyszczenia: winniśmy jej, przeto największą wdzięczność. Ta poczciwa kobieta jest w ciężkim niedostatku, polecam ją twojej opiece.” (dz. cyt. s. 16 – 20) Oczywiście nie muszę chyba dodawać, iż syn ojca wybawionego z czyśćca suto zaopatrzył ową ubogą kobietę, zadbawszy o to, aby już nigdy nie zaznała niedostatku. Jest to kolejny przykład, że miłosierdzie okazane duszom czyśćcowym sprowadza na nas cuda miłosierdzia Boskiego.

Andrzej Sarwa

=====
